

Imie i nazwisko:

Jakub Koniarz

Miejsce pobytu:

Universitat de Valencia, Burjassot, Hiszpania

## Sprawozdanie z pobytu na LLP Erasmus w Walencji

Wyjazd na stypendium LLP erasmus na zawsze pozostanie w mojej pamięci jako wspaniała przygoda i bardzo przyjemne oderwanie od życia, jakie przywykłem mieć w Warszawie. Choć oczywiście jest, że nie zawsze ów wyjazd to sama przyjemność. Tak jak wszędzie każdy, kto decyduje się opuścić miejsca sobie najlepiej znane, rodzinę, przyjaciół i znajomych przy których czuje się swobodnie, bezpiecznie na poczet innych ludzi i warunków, musi liczyć się z przeciwnościami. Powinien zdać sobie sprawę z tego, że od momentu przyjazdu a nawet przed samym wyjazdem sporo zależy od niego. To czy coś nam się uda lub nie zależy w dużej mierze od nas samych i nie jest to wcale coś charakterystycznego jedynie dla stypendium LLP Erasmus. Warto więc poświęcić trochę uwagi problemowi organizacji życia podczas pobytu na stypendium. Zaplanować pewne rzeczy aby uniknąć rozczarowań i aby w pełni wykorzystać możliwości jakie daje taki wyjazd. Tym dość ogólnym wstępem mam nadzieję naprowadzić czytelnika na meritum mojego przekazu w bieżącym sprawozdaniu. Pragnę w nim opisać problemy/sytuacje jakie może napotkać każdy chętny dołączenia do grona Erasmusów na Universitat de Valencia w Hiszpanii.

Pierwszy etap to podpisanie wymaganej dokumentacji zarówno przez uczelnię macierzystą jak i partnerską. W obu przypadkach nie napotkałem większych problemów w dokonaniu tej czynności. Zalecam natomiast zakończenie tego etapu przed wakacjami choćby za sprawą faktu iż na Universitat de Valencia termin załatwiania formalności związanych z wymianą międzynarodową upływa bodajże 15 czerwca. Jest to oficjalny termin. W rzeczywistości krytyczne jest tu jedynie poinformowanie International Office o zakwalifikowaniu się drogą mailową poprzez koordynatora wydziałowego. Dokumentację można gromadzić po upływie tego terminu lecz trzeba mieć tu na uwadze fakt, iż cały sierpień to miesiąc urlopowy na Universitat de Valencia Burjassot. Często bywa tak, że przedmioty które się wybierze nie ruszają w semestrze naszego pobytu. Wiąże się to ze zmianami w Learning Agreement z czym nie ma największego problemu zarówno po stronie uczelni partnerskiej jak i macierzystej.

Wzory dokumentów oraz cała droga przygotowania wymaganych dokumentów w sposób przejrzysty pokazana jest na stronie CWM poświęconej stypendium LLP Erasmus. Natomiast trzeba tutaj zaznaczyć, że Universitat de Valencia ma własne wzory formularzy Student Application po które należy się zgłosić drogą mailową do International Office na UV ( w zależności od wydziału są dwa Centrala Wydział Ekonomii Tarongers i campus Burjassot ). Najkorzystniej będzie jeśli się wyśle maila z zapytaniem o formalności wymagane przez UV w związku z wyjazdem na LLP Erasmus. Sam tak zrobiłem. W przypadku gdy nie jest to ów pechowy sierpień kontakt z osobami odpowiedzialnymi za wymianę międzynarodową na UV jest bardzo dobry.

W przypadku Walencji a pewnie jeśli chodzi o całą Hiszpanię ( sadze ze nie popelnie duzego błędu jeśli tak uogólnię ) najbardziej opłaca się jechać na semestr letni. Jestem gotów wyrazić dosyć odważne przekonanie, iż ciepła Hiszpania w zimie to mit. Wiadomo jest dużo cieplej niż w Polsce. Temperatury spadają maksymalnie do 6-8C w nocy. I nie byłoby nic strasznego w tym wszystkim, gdyby nie chroniczny brak ogrzewania w mieszkaniach, które często w moim odbiorze wydają się być wręcz sezonowe. Zwłaszcza te położone blisko plaży ( Malvarosa ) . Cienkie ściany, okna nie

zamykane lecz zwyczajnie przesuwne oczywiście nieszczelne, jednowarstwowe ... W takich warunkach nie można się obejść bez grzejników elektrycznych, które w połączeniu z np. kuchenką elektryczną dosyć znacznie podwyższają opłaty. Zwykle jest to 20-25 euro na miesiąc za wodę, prąd, gaz natomiast w zimie przy scenariuszu wspomnianym mniej optymistycznym jest to 35-40 euro. Stąd nasuwa się prosty wniosek, że jeśli już koniecznie jechać w semestrze zimowym to lepiej zastanowić się czy aby mieszkanie oglądane przez nas będzie ciepłe w zimie. Samo mieszkanie przy plaży to coś wspaniałego ale optymizm dosyć gaśnie kiedy dochodzimy do wniosku że większość mieszkań położonych przy plaży to mieszkania zimne (większość, szukajcie znajdziecie) Mieszkania przeze mnie odwiedzane dosyć istotnie różniły się jeśli chodzi o ciepło wewnątrz. Jeśli komuś to pomoże to na ulicy Padre Anton Martin 3 gdzie mieszkałem (ostatnie piętro, ostatnie mieszkanie, wynajmowałem u hindusa Jose, który sprytnie nie oddał mi zaliczki!) znajduje się chyba najzimniejsze mieszkanie w Walencji... Oprócz nie sprzyjających warunków pogodowych można również zauważyć jakby mniejszy entuzjazm ludzi. Mało tego przyjeżdżając jedynie na semestr zimowy mamy jedynie 3-4 miesiące tak naprawdę, gdyż grudzień i styczeń to Święta i sesja. Podczas tych dwóch miesięcy zauważyłem że życie mocno przymiera. Bez porównania z semestrem letnim. Również wszelkie zwiedzanie, podróże nabierają większego blasku i można powiedzieć że zostaną w 100% wykorzystane, tudzież 'przeżyte' właśnie w okresie letnim, gdy wszystko budzi się do życia wraz z początkiem marca (Fallas).

Pierwsze dni pobytu to zwykle okres poszukiwania mieszkania. Sadzę że najlepiej odezwać się do Erasmusów którzy zostali jeszcze w Walencji coby przenocowali parę dni (jak nie, zostaje hostel 15-18 euro za noc, można się również dogadać z innymi erasmusami którzy akurat przyjeżdżają/przyjechali do Walencji). Parę dni sadzę wystarczy na znalezienie przyjemnego pokoju (zwłaszcza na początku września. Im bliżej października tym jednak jest ciężiej i zostają ochłapy). Odradzam z kolei zbyt częste korzystanie z portalu Loquo. Większość jeśli nie wszystkie mieszkania jakie odwiedziłem kierując się ofertami tego portalu oceniam jako wręcz marne, unikając przy tym słów bardziej dosadnych. W moim odczuciu warto skoncentrować się na ofertach ogłaszanych w miejscach powszechnie uczęszczanych przez studentów takich jak: okolice wydziału ekonomii i biblioteki głównej UV (przystanek Tarongers tramwaj 4 lub 6), wydział geografii (Blasco Ibanez) oraz temu podobne miejsca. Kwestię wynajmu lokum w kampusie Burjassot (typowo specjalności elektronika, informatyka, telekomunikacja) pozostawiam śmiałkom, którym bliskość uczelni dodaje pewności siebie. Całe życie studencko-kulturalne ma swój początek i koniec w centrum Walencji (okolice stacji Xativa), Blasco Ibanez, plaża Malvarosa, oraz zagospodarowane dawne koryto rzeki mające swój koniec na Ciudad de Las Artes y de las Ciencias. W razie potrzeby na Burjassot można dojechać bez problemu linia metra 1 potem tramwajem 4 (z centrum Walencji lub południa) lub po prostu tramwajem 4 (od plaży Malvarosa, ok 45 minut). Imprezy Botellon odbywają się zimą głównie we czwartki za wydziałem ekonomii UV, natomiast latem na plaży Malvarosa. Co do owego Botellon to jest to dla mnie wielkie kuriozum, gdyż impreza tego typu jest w Alicante, Maladze, Granadzie... przyjeżdżając do jakiegokolwiek miasta w Hiszpanii wystarczy zapytać Policję o Botellon a ta nakieruje nas gdzie trzeba.

Radzę czym prędzej zgłosić się do International Office w celu rejestracji, gdyż jest to potem przydatne przy rozliczaniu się z Erasmusów. Otrzymuje się czapkę i dwie koszulki jak również można zasięgnąć rady w związku ze znalezieniem pokoju do wynajęcia. Możliwość skorzystania z darmowego internetu też nie jest bez znaczenia. Jak już staniemy się prawowitymi studentami UV jest możliwość korzystania z WiFi na terenie uczelni. Kwestie zalogowania przybliży opiekun który zwykle sam się odzywa drogą mailową lecz z opóźnieniem.

Przedmioty zalecam dobierać po skonsultowaniu się ze studentami UV. Może się zdarzyć że nasze 'wyobrażenie' o danym przedmiocie dosyć znacznie odbiega od faktycznego stanu rzeczy.

Bilet miesięczny. Większość moich znajomych oszczędzała na bilecie miesięcznym (wszak jest to około 25 euro miesięcznie). Jak się znajdzie mieszkanie dogodnie położone to tak naprawdę bilet miesięczny jest marną inwestycją. Wprawdzie ma się święty spokój i komfort ale bynajmniej nie w chwili zakupu. Jak znajdą się chętni bilet wyrabia się na większych stacjach metra (np.. Xativa, Benimaclet) w placówkach sieci Metro. Trzeba mieć kartę Euro to wtedy jest zniżka i dwa zdjęcia. Na wyrobienie czeka się dwa tygodnie bodajże. Ja wyrobiłem, pojeździłem jeden miesiąc a następnie zapomniałem o całej sprawie. Rowery często kradną ale przyznam że jeśli są możliwości to fajna sprawa. Zwłaszcza latem, gdyż zima mimo wszystko jest zbyt chłodna na rower (w moim odczuciu, czasem śmiałkom można dostrzec ale to pewnie ci się co mają ciepło w mieszkaniu...). Rower taki co po prostu jeździ to wydatek rzędu 30 euro.

Język. Dopiero na Erasmusie zrozumiałem jak ważna jest nauka przed wyjazdem. Nie mówię tutaj o nauce podstaw języka gdyż taki poziom często nie jest wystarczający chociażby aby mieszkanie wynająć. Chodzi mi o poziom w miarę zaawansowany, który pozwoli porozumieć się w najczęściej spotykanych kwestiach. Sądzę że najlepiej nauczyć się hiszpańskiego przed wyjazdem a sam wyjazd traktować jako utrwalenie tudzież powtórkę a zwłaszcza doskonalenie umiejętności rozmowy w języku hiszpańskim. Ku czemu jest masa świetnych okazji. Inaczej pomagamy sobie angielskim, który prędzej czy później wypiera hiszpański z naszego codziennego słownika.

Kursy języka hiszpańskiego zaczynają się w połowie października/lutego. Sam przydział do grup ( ewentualne testy ) mają miejsce na początku października/lutego. Cena za kurs kiedy posiadamy status Erasmusa UV to 65 euro ( książki 25, warto zachować kwity , należy okazać papierek poswiadcżający nasz status Erasmusa wydany przez International Office podczas rejestracji, lepiej godziny popołudniowe). Gorąco polecam. Można poznać mnóstwo ludzi na takim kursie. W połączeniu z wyjazdami plenerowymi dla Erasmusów w październiku/lutym, które organizowane są przez wydział geografi UV jest to mocny zastrzyk nowych znajomości, które zaowocują później i które z pewnością uprzyjemnią nam pobyt w Walencji. Mieście, które pod kątem spędzenia Erasmusa w Hiszpanii wydaje się być strzałem w dziesiątkę.